

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk. Odpowiedzialny: Czerwieński Bolesław.

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

**Cena Kurjera**  
**WE LWOWIE**  
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.  
 Półrocznie 7 „ 20 „  
 Miesięcznie 1 „ 20 „  
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

**Na prowincji.**  
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.  
 Półrocznie 9 „ 60 „  
 Miesięcznie 1 „ 60 „  
 Za granicą kwartalnie 10 mark.  
 Numer pojedynczy 5 c.

Rzymo-katolickie:  
 Dnia: Konstancji pny.  
 Jutro: Flawiana Męcz.  
 Pojutrze: Konrada pust.

Grecko-katolickie:  
 Ahaftji.  
 Wukoła.  
 Parfienya.

**REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA**  
 przy ulicy Akademickiej l. 3.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły, słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i guszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 godz. 12 m.  
 Zachód „ o 5 „ 18 „  
 Barometr 775. Pogoda.

## Ne kosztuje Europę dzisiejszy pokój zbrojny?

Jakie sumy pochłania co rok dzisiejszy zbrojny pokój, i jak ogromnie podskoczyły te sumy od roku 1856, o tem dają nam pewne wyobrazenie urzędowe cyfry, wyjęte ze znanego „Gotajskiego genealogicznego almanachu“ za rok 1884, do którego dodawany bywa zwykle rocznik dyplomatyczno-statystyczny. Pamiętać należy, że cyfry podane niżej sięgają tylko do roku 1884, i że w ostatnich dwóch latach nastąpił przyrost ogromny. Wedle almanachu wydały na armię i flotę:

W latach:	1856	1884	Przyrost od r. 1856—1884
Niemcy, odnowienie niem. państwa	249,975.000 franki	599,576.830 franki	349,601.830 franki
Anglja	494,350.500	875,281.375	380,931.375
Francja	478,668.729	880,127.055	401,458.326
Austrja	246,875.000	294,740.161	47,865.161
Rosja	389,580.000	921,810.176	532,280.176
Włochy	132,477.651	261,749.516	129,301.865
Hiszpanja	154,132.505	168,704.735	64,572.230
Portugalia	22,757.892	36,595.735	13,837.843
Szwecja i Norweg	16,635.620	31,757.688	15,122.068
Belgja	37,545.287	44,331.000	6,785.713
Holandja	23,983.189	66,436.474	42,453.285
Dania	16,362.500	22,725.000	11,362.500
Grecja	6,404.088	24,494.297	18,090.199
Turcja	154,792.897	288,700.000	133,907.103
Państwa, które dawniej znajdowały się pod panowaniem tureck.	1,550.000	47,925.000	46,375.000
Szwajcarja	8,875.500	14,776.297	5,900.797

W całej Europie wzrosły wydatki na armię i flotę od roku 1856 aż do 1884 z 2,379,935.858 franków na 4,579,781.329 franków, t. j. o 2,199,845.471 franków. Uwzględniwszy przewyżkę, jaka powstała od r. 1884, można śmiało powiedzieć, że Europa obecnie na armię i flotę wydaje dwa razy tyle, co przed 30 laty.

Prawie 17 miliardów franków, czyli około 13 1/2 miliardów marek wydaje Europa rocznie na cele wojenne. Ponieważ niepodobniem jest zebrać tak kolosalne sumy za pomocą podatków, przeto Europa zaciąga długi, które naturalnie wrostają odpowiednio do potrzeb wojskowych. Długi te wynosiły w r. 1884 licząc na franki:

Państwa, które dawniej znajdowały się pod panowaniem tureckim	Wzrosły od roku 1856 o:
w Rzeszy niemieck.	7,876,000.000
„ Anglji	19,824,719.125
„ Francji	24,831,250.000
„ Austrji	12,467,506.855
„ Rosji	15,150,000.000
„ Włoszech	11,314,625.000
„ Hiszpanji	13,256,250.000
„ Portugalji	2,083,125.000
„ Szwecji i Norweg.	295,990.571
„ Belgji	1,959,000.000
„ Holandji	2,018,547.022
„ Danji	285,824.000
„ Grecji	505,000.000
„ Turcji	6,312,300.000
w państwach, które dawniej znajdowały się pod panowaniem tureckim	530,250.000
w Szwajcarji	35,350.000

Długi wszystkich państw europejskich wynosiły w roku 1884 118,745,737.573 franków, czyli około 96 miliardów marek, przyrost przez ostatnich lat 30 wynosi 55,833,046.770, czyli około 45 miliardów ma-

rek. Obecnie wynosi prawdopodobnie dług wszystkich państw europejskich przeszło 100 miliardów marek, przyrost od r. 1856 około 50 miliardów. A przecież z każdym rokiem wydatki się wzmagają, a długi rosną coraz szybciej — kosztem biednych ludów, które w zaciętości wzajemnej nie mogą się zdobyć na — rozum!

## Wybory w galicyjskiem towarzystwie kredytowym.

Na tegorocznem walnem zgromadzeniu delegatów, nastąpią wybory wiceprezesa i dyrektora, oraz prezesa i członka rady nadzorczej.

Z powodu konwersji, która stanowi epokę dla instytucji, jednomyślnie objawiło się zdanie w kółkach delegatów odnowienia dyrekcji wprowadzając siły robocze i fachowe. Jest bowiem ugruntowane mniemanie, że póki dyrekcja i rada nadzorcza choć częściowo nie będą odnowione, konwersja będzie literą martwą, a nie pomocą dla właścicieli dóbr ziemskich. Siły przestarzałe wcale nie odpowiadają nowemu stadium, w jakie weszła nasza instytucja finansowa.

Z tej też przyczyny większość delegatów popiera na urząd wiceprezesa dyrekcji albo zastępczego dyrektora p. Hallera, albo też posła dra Romera.

Do dyrekcji wejdzie niewątpliwie dotychczasowy zastępca p. Zdzisław Onyszkiewicz, mąż wielkiej pracowitości i zacności charakteru, który dla instytucji będzie znakomitą akwizycją. Jeśliby się otwarła w dyrekcji druga posada dyrektora, będzie na nią powołanym niewątpliwie p. Franciszek Rozwadowski z Dolputowa. Do rady nadzorczej będą wybrani jako prezes p. Oktaw Pietruski, zaś na członka szanse p. Bojarskiego i p. Jabłonowskiego są prawie równe.

## Listy z kraju.

**Kraków 15. lutego.** („Czerwony krzyż“). *Wystawa krajowa. Towarzystwo zaliczkowe. Cmentarz. Lekarz miejski.* Filia krakowska Krajowego Stowarzyszenia patriotycznej pomocy „Czerwonego krzyża“ rozesała do obywateli drukowaną odezwę, która prosi o deklaracje niesienia pomocy dla rannych i chorych wojskowych na wypadek wojny. Z wielkiem zaniepokojeniem przyjęli niektórzy z mieszkańców odezwę tę, — a bojaźliwsi czynią wskutek niej daleko idące domysły.

Kiedy przed paru dniami pisałem o tutejszej kasie oszczędności, nie odbierano z niej wkładek więcej niż się to normalnie praktykuje. Od wczoraj wszakże, kasa jest już w formalnem obłożeniu, ścisk na schodach, w ciasnych biurach ledwie przecisnąć się można, a wyzyskiwacze ciemnych warstw święcą żniwa, gdyż rozpuścili wieść, iż należy sprzedawać jaknajprędzej książki wkładkowe, wyrzekając się procentów od ulokowanej sumy — i jest wielu wierzących w ten manewr. Interwencja władz i surowe ukaranie sprawców byłoby bardzo pożądanem.

W sprawie wystawy udać się ma do Wiednia deputacja, celem zaproszenia arcyksięcia Rudolfa na protektora.

Przewidywania moje co do wyboru dyrektora Towarzystwa zaliczkowego ziściły się zupełnie, gdyż powszechnie poważany dotychczasowy kierownik instytucji tej p. Przemysław Kotarski i nadal jednogłośnie został wybrany.

Część nowego cmentarza krakowskiego, na której podobno już do dwóch tysięcy zmarłych

pogrzebano, nie jest oparkanioną, ani nawet otoczoną wałem, lub fosą. Psy bujają sobie po tem miejscu spoczynku zmarłych, — krowy pędzono tamtędy, kiedy śniegu nie było, a dotychczas nie słyhać, aby świetny magistrat zamierzał temu zaradzić. Najboleśniejszym dla rodzin pochowanych tam osób jest, iż żadnego grobu otoczyć nie można opieką, bo każda ozdoba, wieniec czy lampka jest skradzioną przez niegodziwców, którym macosza opieka władz miejskich pośrednio dopomaga do tej zbrodni. To jest także przyczynek do „energicznych“ rządów pana Szlachtowskiego.

Z wiarogodnych ust zakomunikowano mi co następuje: W uczęszczanej licznie kawiarni Janikowskiego, dawniej Rehmana w Krzysztoforach, wczoraj jakiś mężczyzna nagle zasłabł. W tejże samej sali grał w bilard lekarz miejski właśnie z tegoż samego obwodu i podobno w tym domu mieszkający p. Tuszyński. Urzędowy lekarz nie uważał za stosowne bodaj jaką taką dać pomoc choremu faktycznie człowiekowi, — dopiero obecni w zakładzie wojskowy elewi lekarscy zająwszy się nim po kilku minutach, przyprowadzili go do przytomności. Chory cierpi na epilepsję, — lekarz każdy od razu widzi i wie jaki być winien ratunek, niepowołani ze współczuciem starali się nieść pomoc, tylko jeden jedyny urzędowy lekarz nie uczynił tego, co nie wiedza już, lecz ludzkość nakazywała.

**Gliniany 15 lutego.** (*Moskalofilski agitator*). Jakkolwiek nie czujemy się powołani do stawiania w obronie polskiej prasy, zabieramy atoli głos, aby dać wyraz prawdzie. W numerze 409 *Nowego Prołomu* z dnia 12 lutego br. znajduje się w kronice artykuł, zawierający twierdzenie, że ulokowany w dniu 8 bm. w „Iwanowej chacie“ nomen omen Iwan Biłoruski, padł ofiarą „politycznej intrygi polskiej prasy“, powtarzając za nią wieść o „moskalach“ i odgrajając się nimi Polakom. Bajeczna naiwność! *Nowy Prołom* pokwitował przecież w jednym ze swych numerów z zeszłego roku (N. 320) Iwana Iwanowicza Biłoruskiego z otrzymania „czterdziestu rubli“ złożonych przez niego i przebywającego obecnie w Kijowie jego przyjaciela Grzegorza Dziatkowskiego w jego redakcji na rzecz osławionego Dosynczuka, przebywającego obecnie w Rosji, za którym wyemigrował również drugi ofiarodawca, zabrawszy jako legitymację poświęcenia przyjęcia prawosławia, dokonanego przed dwoma laty.

Przy rozprawie konkurencyjnej w sprawie budowy cerkwi na przedmieściu Zastawie, która odbyła się w zeszłym roku w obecności ck. komisarza powiatowego p. Wybranowskiego, zabrał również głos jeden z przyjaciół politycznych Biłoruskiego, by wypowiedzieć groźbę, że w razie, gdy żądaniu jego względem wyboru miejsca, na którym nowa cerkiew ma stanąć, nie stanie się zadość, „perejdem na prawosławie!“

Groźba się nie spełniła, gdyż ck. starostwo w Przemyślanach, obawiając się zapewne, by gorączka prawosławna nie wybuchła epidemicznie, skazała niefortunnego mowcę na czternastodniową kwarantannę w swoich aresztach.

Dwa te fakta ilustrują należycie wrzekomą „polską intrygę“, a jeżeli dodamy, że aresztowanemu Iwanowi Iwanowiczowi Biłoruskiemu zarzucają nadto przekroczenia, będące następstwem „szerokiej ruskiej natury“, zgaśnię aureola politycznego męczeństwa, którą *Nowy Prołom* swą wierną owieczkę chce otoczyć.

**Rozniewa 14. lutego.** (Sędzia, ale nie na ławie oskarżonych). Na ciemne tło, którem pokryły nasze sądownictwo toczone się obecnie dwa procesy karne przeciw sędziom powiatowym, możemy rzucić jasny obrazek na pociechę publiki zmuszonej szukać pomocy sądowej i na dowód, że nasze sądownictwo mimo smutnych wyjątków posiada ludzi, którzy szczytne stanowisko sędziego należycie pojmują. A jesteśmy kompetentni do skreślenia kontrastu pomiędzy sędzią a mandarynem, albowiem także sprawiedliwość naszego sądu powiatowego chromała długie lata, dopóki władze przełożone nie przeniosły jej dzierżyciela w zasłużony, ale stały stan spoczynku.

Po przymusowym spensjonowaniu naszego ostatniego sędziego powiatowego przybył tu na tymczasowego kierownika sądu p. Adam Grabowieński, adiunkt sądu obwodowego w Stanisławowie. Z jakim niepokojem i niedowierzaniem ludność tutejszego okręgu śledziła czynność nowego kierownika sądu, ten tylko ocenić może, kto zna, ile ucierpiała sprawiedliwość pod poprzednim kierownikiem. Ale niepokój ustąpił wkrótce, albowiem każdy dzień urzędowania pana Gr. zacierał coraz bardziej pamięć minionych nieprawidłowości. Nie tu miejsce opisywać, z jakim taktem i konsekwencją pan Gr. postępował w obec rozprzężonych stosunków, dość powiedzieć, że swoim tylko kilkumiesięcznym urzędowaniem wpoił w całą ludność przekonanie, że minione złe było wyjątkiem w sądownictwie, a regułą jest bezwzględna sprawiedliwość. Dlatego mimo nadwyzwyczajnej skromności wśród niepopracowanej w ciężkich czasach błagi zjednał sobie pan Gr. ogólny szacunek, który dobitnie manifestuje się w powszechnym szacunku z powodu, że pan Gr. mianowany sędzią w Turce wkrótce nas opuści. To też wszyscy spieszą, ażeby mu pogratulować awansu, a zarazem wyrazić żal z przyczyny rozstania. Ogólną cechą zaś nadał tym życzliwym, a dobrze zasłużonym manifestacją marszałek powiatu i poseł do sejmu p. Mazaraki, urządzeniem wczoraj u siebie w Strutynie uczty na cześć pana Grabowieńskiego. Trudno powtórzyć wypowiedzianych przy tej sposobności wyrazów uznania dla pana Gr., a możemy tylko skonstatować, że znana gościnność gospodarza i ogólna życzliwość dla p. Gr. złożyły się na tak serlęczną uroczystość, jakiej od dawna u nas nie pamiętamy. Bo też serdecznie zazdrościmy Turczanom nowego sędziego, który z rzadką w tych czasach bo prawdziwie spartańską bezstronnością pojmując swój urząd.

Nie wahamy się więc ten objaw uznania podać do publicznej wiadomości, chociaż to zapewne podrażni uczucie skromności zacnego człowieka; albowiem sądzimy, że nie dobrze jest, gdy w obec ciągłych niezasłużonych reklam pomijamy milczeniem prawdziwie zasłużonych dlatego, że są skromni.

## JACQUES DAMOUR

przez  
Emila Zolę.

(Ciąg dalszy.)

Damour słuchając wywodów p. Berru, zachowywał się spokojnie. Był on także republikaninem, bo 30 lat dziecinnych dochodziło do jego uszu zewsząd pochwały dla republiki, mającej stać się kiedyś tryumfem klasy rzemieślniczej, uniwersalnym wszystkich obywateli szczęściem. Ale nie miał wyobrażenia o sposobie, w jaki możnaby takiego przewrotu dokonać. Uważnie słuchał przeto swego towarzysza, uznawał jego zapatrywanie jako zupełnie słusze i wierzył w przyjsie republiki, którą Berru zapowiadał.

Co więcej: wierzył on, że jeśli cały Paryż, jeśli mężczyźni, niewiasty i dzieci wyruszą przy dźwiękach Marsylianki na Odersal, to Prusacy pierzchną w okamgnieniu, jak stado zajęcy, po czym oczywiście przywrócona będzie styczeńność z prowincją, a panowanie ludu — system, mający wszystkim przynieść spełnienie się nadziei — będzie faktem dokonany.

— Miej się na baczności, upominała go Felicja, przeczuwając zły tych mrzonek koniec, miej się na baczności, bo wezmą cię djabli razem z twoim Berru. Karm go, jeśli ci to sprawa przyjemność, ale nie daj sobie mydlić oczu.

I ona pragnęła republiki. Anno 48 padł jej ojciec na barykadzie. Ale to wspomnienie nie odurzało jej, owszem wpływało na umysł dzielnej kobiety otrzeźwiająco. Na miejscu ludu byłaby

**Tarnopol 15 lutego.** (Karnawał. — Różności.) Zatonęliśmy całkiem w wirze karnawałowym. Nie ma tygodnia, w którymby nie przypadało 2 do 3 wieczorków lub balów. Nie myśląc o grozie sytuacji politycznej, ani ciężkich czasach, oddaliśmy się pod nieograniczone panowanie bogini tańca, a kult jej uprawiamy w istniejących tu 3 kasynach i w towarzystwie muzycznym. Prym trzyma w tym względzie towarzystwo muzyczne, którego dyrekcja wpadła na szczęśliwą myśl urządzenia całego szeregu t. zw. wieczornic.

Są to produkcje muzykalno-wokalne, kończące się wesołymi piasmami. Obywają się one każdego czwartku przez cały karnawał wyłącznie w gronie członków towarzystwa, do którego zresztą należy obecnie cała prawie inteligencja miejscowa i zamiejscowa. Kombinacja ta, przy której tańce są niby rzeczą całkiem poboczną, wyklucza wszelkie wystawne stroje, co nie mało się przyczynia do powodzenia, jakim cieszą się wieczornice. Niewymuszona swoboda i wesołość panują w lokalnościach towarzystwa, a publiczność opuszczając je dopiero nad rankiem unosi ze sobą wspomnienie mile spędzonych chwil i wdzięczność dla dyrektora, który w tak chwalebny sposób odpowiada położonemu weń zaufaniu. Na czwartek d. 17 t. m. zapowiedzianą jest ostatnia wieczornica — przy obmytej z błota posadzce.

Kasyno urzędnicze także zaczyna budzić się z letargu, odkąd zarząd jego dostał się w ręce podpułk. Zaleskiego, znanego z rozumu i wykształcenia i jest nadzieja, że wkrótce zacznie odgrywać rolę, do jakiej z natury rzeczy jest powołane.

D. 5 lutego odbył się tu ślub bardzo sympatycznej w mieście pary: p. Oleśnickiego, jednego z wybitnych przedstawicieli stronnictwa młodoruskiego, z panną Marią Wróblewską, córką emer. urzędnika finansowej dyrekcji. Ruskim ślub odbywał się w kościele, a udzielał go przy ogromnym napływie publiczności ojciec pana młodego, ks. kanonik Oleśnicki, prałat domowy ojca św., w asystencji miejscowego proboszcza. Po ślubie podejmowali rodzice panny młodej ze szczerą polską gościnnością liczne grono gości przybyłych z różnych stron Galicji, między którymi zauważaliśmy p. Wierzbickiego, inspektora kolei czerniowieckiej z rodziną i ks. Sieczyńskiego, posła na sejm.

Jaką popularnością i powagą cieszy się p. Oleśnicki mimo młodego wieku, dowodzi fakt, że w dzień ślubu nadeszło nie mniej jak 60 telegramów polskich i ruskich z życzeniami od najznakomitszych osobistości na niwie literackiej i dziennikarskiej obu narodów.

Przybył tu w przejeździe z Rosji cyrk Richtera. Lichota to poniżej wszelkiej krytyki, ponieważ jednak dla większości tarnopolan jest ta rozrywka nowością, ściga więc cyrk mimo do-

ona potrafiła w bardzo prosty sposób zmusić rząd do wymierzenia sprawiedliwości: mianowicie przez ścisłe zastosowanie się do istniejącego prawa. Wywody szalonego Berru gniewały ją i przerażały, bo przewidywała pod ich pokrywką nieszlachetne dążności. Widziała także, iż odąd Damour zmienił się niekorzystnie: przybierał sobie maniery i używał słów, których przedtem nie miał w zwyczaju, a które bardzo jej się nie podobaly. Jeszcze większy zaś niepokój przejmował serce Felicji, na widok tej miny i tych ognistych spojrzeń, z jakimi gadaniny butnego głodomora, słuchał jej syn Eugenjusz. Wieczorem, gdy Ludwika śleczła przy stoliku, Eugenjusz, z krzyżowanymi rękoma popijał od chwili do chwili absynt z kieliszka i nic nie mówił, jeno patrzył na gościa, opowiadającego codzień o nowych łotrystwach, popełnianych w Paryżu. Więc jednego dnia dawali Bonapartyści niemieckim djabłom sygnały z Montmartre, nazajutrz rzucali wory piasku do Sekwany, a innym znowu razem niszczyli zapasy amunicji, aby miasto wepchnąć w zgubę.

— To istne banialuki, przestrzegala Felicja syna po odejściu Berru. Nie daj sobie zawrócić głowy. Wiesz przecie, że ten kpiarz łże jak z książki.

Około połowy grudnia wyczerpali Damourowie swe zapasy. W tym czasie doniesiono o wielkiej klęsce, jakoby poniesionej przez Prusaków na prowincji i zapowiadano zwycięski wypad, dzięki któremu miał Paryż doznać ocalenia, to też nasza rodzina nie poddawała się troskom, olśniona nadzieją rychłego polepszenia. Felicja cudów dokazywała w kuchni. Ale i to ustało.

Musiano w końcu poprzestać na czarnym chlebie, jedynej strawie obłożonych. Wszyscy doń przywykli oprócz Ludwiki, ona biedna nie mogła go

tkliwego zimna tłumy publiczności, szczególniejszych warstw. Bilety wejścia drukowane są w języku — rosyjskim. L.

## Z izby sądowej.

**Lwów 16. lutego.** (Wzorowy kapłan). Dalej ciąg rozprawy odbył się po południu o godzinie 4. i rozpoczął się od odczytania ułożonych dla ławy przysięgłych pytań. Trybunał postawił co do obu oskarżonych po 4 pytania, mianowicie po dwa główne w kierunku przestępstw z §§. 483 i 491 k. k. i po dwa ewentualne na wypadek potwierdzenia głównych pytań, czy oskarżeni udowodnili fakty na podstawie których dopuścili się powyższych przestępstw.

Pierwszy zabrał głos zastępca prawny ks. Tworowskiego dr. Dobrzański i w płynnej, dobrej polszczyźnie wygłoszonej mowie usiłował dowiedzieć winy podsądnych, opierając się na tem, że podsądni nie przeprowadzili dowodu prawdy.

Świetnie odpowiedział obrońca Rewakowicz i Czerwieński dr. Al. Lisiewicz wykazując, że nie idzie tu w drobne szczegóły, mniej lub więcej wierne przedstawione, ale o cały system postępowania ks. Tworowskiego, który został aż nadto jasno udowodniony.

Henryk Rewakowicz przedstawił na przykładach że ks. Tworowski kierowała tylko chciwość, udowodniona mu przez odmówienie pozwolenia na pogrzebanie nieszczęśliwej staruszki ks. Polickiemu, bał się bowiem, że tenże zabierze mu zapłatę, bo ki sam fakt zdarzył się przy pogrzebie p. Zabujskiej, wreszcie zaający dobrze księdza Tw. p. Kurkowski zeznał, że glyby księdza dodać dwa zł. byłoby z pewnością śp. Komarnickiego odprował na miejsce spoczynku.

B. Czerwieński zaznaczył, że najszczytniejszym zadaniem publicystyki jest brać w obronę najbiedniejszych, można bowiem wszędzie znaleźć protekcję i satysfakcję, podczas gdy uciśnieni mają tylko jedną drogę apelacji do najwyższego trybunału, jaki istnieje, a jest nim — opinia publiczna. Religja jest nader ważnym czynnikiem w życiu ludzkim, to też szanować ją należy, ale religja to inna rzecz, aniżeli niegodni jej reprezentanci. Czerwieński zakończył cytatem z Lessinga:

... Ich bin der Religion  
In tiefster Reverenz erböthig  
Nur ist nicht eben dieser Ton  
Von ihren schlechten Pfaffen nöthig!

Po replice zastępcy ks. Tworowskiego i odpowiedzi dr. Lisiewicza, przysięgli udali się na ustęp i po półgodzinnej pauzie, zwierzchnik ławy przysięgłych p. Smalawski, odczytał werdykt, uwalniający oskarżonych. Pytania z §. 488 zaprzeczili

znosić. Owoż wtedy Jakubowi i Eugenjuszowi zmroczyło się w głowie, jak mawiała żona jednego a matka drugiego. Bezczytni od rana do nocy wyrwani z koła zwykłych zajęć, popadli w przykre usposobienie i dali porwać brutalnym, karczemnym wytworom fantazji. Obydwaj zaciągnęli się do pewnego bataljonu piechoty, ale ów bataljon, jak wiele innych nie wyruszał jakoś po za obręb fortecznych murów, jeno pozostawał na swym postojunku w kasarni, gdzie żołnierze czas zabijali grą w karty. Tu właśnie, sam posiadając czczy żołd w rozżalone serce, słysząc przytem o niedoli, która zapanowała w domu, i o której przypadkowo doszły go wieści, wyrobił w sobie Damour rzeczwiście przekonanie, iż rząd zamyśla przez drczenie ludu nagiąć kark republiki pod jarzmo monarchii. Henryk V. bawił w Saint Germain, w pewnym domu, nad którym biała powiewała chorągiew. Ale ta nieszczęsna gospodarka musi się także raz do czekać końca! W jednym z najbliższych poranków trzeba będzie przytrzeć rogów opryszkom, którzy wygłodzili robotników na korzyść panów szlachty i duchowieństwa. Ha, rozstrzelac ich. rozszarpac na drobne kawałki! Powróciwszy do domu, Damour nie mówił z synem o niczem innym, jak o tych krwawych projektach, nie zważając już wcale na wybladłą od głodu Felicję, która czuwała przy łożu chorej Ludwiki.

Tymczasem oblężenie się skończyło, zawarto zawieszenie broni i Prusacy przedefilowali przez pola elizejskie. W domu przy rue D'Enviertes pojawił się znowu biały chleb, który Felicja sprowadziła z Saint Denis. Ale była to niewesoła biesiada. Eugenjusz przypatrzwszy się Prusakom, zdawał sprawę z doznanych wrażeń, podczas gdy Damour wystąpił z wyrażeniem, iż należało wszystkim

przysięgli jednogłośnie, zaś z §. 491 jedenastoma głosami contra jednemu.

Na podstawie tego werdyktu trybunał uwolnił redaktorów *Kurjera lwowskiego*, zaś ks. Tworowskiego zasądził na kosztą postępowania karnego.

Ks. Tworowski jeszcze przed werdyktem wyraził się eichaczem ze sali.

**Lwów 16. lutego.** (Ofiara loterii liczbowej we Lwowie). Przed sądem przysięgłych stają jako oskarżeni urzędnicy pocztowi Sylwester Schmidbauer, oficer ck. urzędu pocztowego we Lwowie, urodzony w Linczu, lat 35 mający, religii rzym.-kat., żonaty, ojciec jednego dziecka i Amand Lardemer, kontrolor ck. urzędu pocztowego we Lwowie, urodzony w Drohobyczu, lat 46, religii rzym.-kat., żonaty, ojciec dwojga dzieci.

Ck. prokuratorja państwa oskarża Sylwestra Schmidbauera, że mające sobie poruczone zawiadywanie magazynem frachtowym Nr. I i kasę frachtową przy urzędzie pocztowym we Lwowie w czasie od początku października r. 1884 do 13. września r. 1886 z wpłaconych mu przez partje portorjów od przesyłek, kwotę 364 gld. 43 ct., a z sum „powiątkowych“ (zaliczkowych) kwotę 5.469 gld. 98 ct. wa. sobie zatrzymał i przywłaszczył, przez co dopuścił się zbrodni sprzeniewierzenia w §. 181 u. k. określonej a podług §. 182 u. k. karą ciężkiego więzienia od 5 do 11 lat zagrożonej.

Amanda Lardemera oskarża ck. prokuratorja, iż mając sobie powierzony nadzór urzędowy, i kontrolę nad magazynem, zawiadywanym przez Schmidbauera, skontra kasy rozmyślnie kilkakrotnie niedokładnie przeprowadził i jakkolwiek o niedoborze znacznym w kasie Schmidbauera wiedział, władcy przełożonej o tem nie doniósł, przez co dopuścił się zbrodni nadużycia władzy urzędowej w §. 101 u. k. określonej, a podług §. 103 u. k. karą ciężkiego więzienia od 1 roku do 5 lat zagrożonej.

Oskarżenie Lardemera, rozciąga się dalej, mianowicie także z §. 181 u. k., co do współwiny w zbrodni sprzeniewierzenia przez to, że z końcem r. 1885 i w ciągu r. 1886 Schmidbauera do defraudowania namawiał i od tegoż kwotę 410 gld. z owych sprzeniewierzonych sum pożyczzył.

Defraudację odkrył komisarz ck. dyrekcji p. Adam Womela przedsiębrawszy skontra magazynu w dniach 13. do 16. września r. 1886. Deficyt ogólny wynosił 5.834 gld. 41 ct.

Schmidbauer przyznaje się w zupełności do winy. Jak z kartek loteryjnych pokazało się, przeograł Schmidbauer z tej sumy 3.000 gld. Schmidbauer przyznaje, że zaczął defraudować w listo-

kich generałów uczynić krótszymi o głowę. Felicja rzuciła się ku niemu, jak pantera, zamykając rozgoryczonemu ręką usta. Ponieważ w następujących dniach nie wznowiono jeszcze robót, przeto Damour postanowił w ruch puścić swój warsztat na własną rękę. Ale Eugenjusz nie długo wytrzymał przy pracy; po godzinie rzucił precz od siebie narzędzie.

Od chwili zawieszenia broni Berru zniknął im z oczu; prawdopodobnie znalazł lepszy stół gdzie indziej. Nagle jednak zjawił się znowu pewnego poranku i w stanie mocno podchoconym jał rozprawiać o aferze z działami na Montmartre. Jak z pod ziemi wyrosły w rzedzie barykady i należy spodziewać się, że chwila tryumfu ludu jest już bliska. W końcu wyjawil Berru cel swego przybycia.

— Przychodzę — rzekł — aby cię, mój Damour, zabrać i liczyć na to, że jako uczciwy obywatel nie uchylisz się od spełnienia patriotycznych obowiązków.

Damour odstąpił od warsztatu, nie spojrzawszy nawet na osłupiałą żonę.

Komuna wybuchła.

Minął marzec i kwiecień i maj nawet. Raz kiedy Damour zabierał się do wyjścia Felicja prosiła go, aby został w domu. Były mosiężnik odpowiedział na to:

— A moich trzydzieści sous? Kto da nam jutro chleba?

Słyszac to biedna kobieta opuściła głowę. Ah, prawda: ona miała na życie tylko trzydzieści sous od ojca i trzydzieści od syna, zaś ten mizerny zarobek, był żołdem członków gwardji narodowej, dodatkiem do wina i konserwy mięsnej, które pobierali codziennie „in natura“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

padzie r. 1884. Deficyt w kasie mógł z końcem tegoż roku wynosić, podług jego zdania 300 gld., w lipcu r. 1885, wzrósł deficyt do 800 gld., w jesieni tegoż roku 1.000 gld., a 13. września 1886 wynosił rzeczywiście tyle, co ostatnie skontra wykazało.

Defraudację uskutecznił Schmidbauer w ten sposób, że kwitów powiątkowych na wpłacone mu kwoty codziennie, nie dawał pomocnikowi swojemu ekspedytorowi Karolowi Kolinkowi do wciągania w ksiągki i do kasy oddziałowej (Fahrpostabgabe) odwoził zawsze mniej o tyle, ile wynosiły zatrzymane u niego kwity. Zatrzymane zaś kwoty dawał o kilka lub kilkanaście dni później do wciągnięcia, a nowe kwity sobie zatrzymywał i odpowiednie kwoty sobie przywłaszczał.

Nie miałyby to miejsca, gdyby skontra były przeprowadzane jak instrukcja nakazuje, co miesiąc Śledztwo zaś wykazało, że od chwili objęcia magazynu przez Schmidbauera, skontra miało tylko pięć razy miejsce.

W dwu pierwszych pokrył chwilowo Schmidbauer nieznaczny jeszcze wówczas deficyt wygranymi na loterii kilkuset guldenami. Następne zaś skontra prowadzone były przez Lardemera, a ten aby niedoboru nie odkryć, rozmyślnie skontra przeprowadzał pobieżnie i tylko dla pozorów.

Lardemer zaprzecza kategorycznie wszelkiej winy. Twierdzi, że skontra przeprowadzał dobrze, a o niedoborze dowiedział się dopiero w połowie sierpnia od asystenta pocztowego p. Klimkiewicza, i zawiadomił zaraz o tem nadkontrolora Ryszarda Walchera, uczynił zatem wszystko, co do niego należało.

Schmidbauer zeznaje, że Lardemer zawsze go uwiadamił o mającem nastąpić skontra i przeprowadzał je zawsze pobieżnie podług wykazu przez niego mu przedkładanego nie porównując ich z istotnym stanem rzeczy. Pouczał go nawet jak się ma tłumaczyć co do reklamacji licznie wpływających z powodu nieodbierania pieniędzy w właściwym czasie. W marcu r. 1886 powiedział nawet sam Lardemerowi, że ma deficyt w kasie, a ten go zapytywał, czy ma z czego pokryć Lardemer był w złych bardzo stosunkach majątkowych i od listopada 1885 do września 1886 r. wybrał u Schmidbauera rozmaitemi kwotami 410 zlr., co też dla pamięci własnej sobie notował w dwu ksiągkach przedłożonych sądowi.

Ekspedytor Kolinek zajęty w magazynie widywał bardzo często Lardemera w magazynie konferującego po cichu z Schmidbauerem, a ten wspominał mu nawet raz ogólnikowo, że Lardemer mu winien i obawia się czy odda.

Asystent pocztowy Klimkiewicz załatwiając reklamacje, wpadł na deficyt, począł badać księgi rachunkowe i w sierpniu r. 1886 wykrył deficyt przeszło 2.000 zlr. wynoszący. Zawiadomił o tem zaraz Lardemera, lecz ten go uspakajał, że deficyt tyle wynosić nie może.

Nadzorca urzędu pocztowego Adolf Kornecki wzywał wielokrotnie Lardemera, aby skontra ściśle i co miesiąc przeprowadzał, ten go jednak o zupełnym porządku w magazynie zapewniał.

Nadkontrolor Ryszard Walcher był tak samo przez Lardemera uspakajany, mówił, że deficyt może wynosić najwyżej kilkaset zlr., które będą pokryte.

Pp. Kornecki i Walcher zawiadomieni o deficycie istotnym, z drugiej strony wiedząc, że siostrn Schmidbauera czyni starania u krewnych o wydobycie sumy potrzebnej na pokrycie deficytu, nie chcąc aby skarb państwa poniósł szkodę, milczeli i dla tego nie zarządzili natychmiastowego skontra.

Niestety siostrze Schmidbauera nie udało się pieniędzy potrzebnych na czas uzyskać, skontra przeprowadził komisarz Womela i deficyt wykrył.

Schmidbauer przyznaje się z płaczem do winy i opowiada szczegółowo jak manipulował, aby deficyt nie wyszedł na jaw. Wszystko co wziął z kasy przestawił na loterji. Stawiał po kilkadziesiąt reńskich na jedno ciągnięcie. Myślał, że wygra i pokryje tem deficyt.

Pierwszy raz miał niedobór w kasie 200 zlr., gdy prowadził magazyn nr. 2 w r. 1884. Wtedy pożyczzył 200 zlr. i zwrócił do kasy. Pozostawiono go na tem samem stanowisku dalej. Niedoboru nie umie wytłumaczyć, powstał nie z jego winy. Urzędnikom pocztowym zdarza się to bardzo często i poprzednicy jego zapłacili również, każdy po kilkaset reńskich.

Prowadził magazyn od roku 1882. Od tego czasu do r. 1884, tj. przez dwa lata niebył ani razu skontrowany. Potem bardzo rzadko, raz na kilka miesięcy. Lardemer skontrował go trzy razy; każdym razem jednak zawiadamił go na kilka

dni przedtem i przechodził tylko wykaz przez Schmidbauera przedłożony. W maju r. 1886 tylko robił raz „Stichprobe“ a wywoławszy przypadkiem posyłkę, której brakowało, nie zważał na to i wymieniał dalej takie posyłki, które w magazynie leżały istotnie, Schmidbauer stał przy nim i wskazywał mu, które posyłki ma wywoływać a których nie.

Lardemer wybrał u Schmidbauera 410 zlr. drobnymi kwotami po 5 i 10 zlr. Raz tylko wziął 40 zlr. Przychodził do magazynu i żądał zwykle tych kwot słowami: „Geben Sie mir 5, 10 Gulden,“ albo „Ich brauche 10 Gulden“.

Schmidbauer wyciągał pieniądze z szuflady, do której wkładał wpływające pieniądze za zaliczki i dawał je Lardemerowi w papier zawinięte. Lardemer przyrzekał mu wciąż, że odda.

Schmidbauer nie pozostawał w żadnych stosunkach ściślejszych z Lardemerem, znał go bardzo mało, nie sahodzili się po za biurem prawie zupełnie, prócz dwu czy trzech razy w interesie deficytu.

W sierpniu widział się z nim raz ostatni na przechadzce pod cytacladą. Lardemer prosił go, aby nic nikomu nie mówił o deficycie, ani o tem, że on u niego co pożyczzał. Kartki loteryjne radził mu zniszczyć i jeżeliby deficyt odkryto prosił, aby nie o nim nie wspominał.

Co do kartek loteryjnych, tych wszystkich nie składał. Z roku 1884 i połowy roku 1885 niszczył, potem dopiero je składał. Nie liczył ile przestawił i był pewny do sierpnia r. 1886, że co najwięcej brakuje mu w kasie 2000 zlr.

Oskarżony Amand Lardemer, kontrolor pocztowy opowiada na pytania p. przewodniczącego o obowiązkach kontrolora i specjalnie swoich, zastępował bowiem przez jakiś czas miejsce starszego kontrolora w oddziale poczty wartościowej. Zaprzecza kategorycznie, aby cokolwiek z czynionych mu czynów był winien, owszem twierdzi, że wszystko, co do jego obowiązków należało, sumiennie dopełnił.

Skontra przedsiębrał w oddziale głównym (Fahrpostabgabe) „matka“, jak ją nazywa, i w kasie oszczędności co miesiąc, jak instrukcja nakazuje. W magazynach, jak często mu czas pozwalał i bądź co bądź częściej jak jego poprzednicy, gdyż w 9 miesiącach skontrował oba magazyny, każdy po 3 razy.

O skontra powiadał istotnie Schmidbauera poprzód, tak jednak robili i jego poprzednicy a to z powodu, że niepodobienstwem jest skontra przeprowadzić bez uporządkowania poprzedniego magazynu. Czynił jota w jota tak, jak i jego poprzednicy, informował się, czynność jego była dla niego jeszcze nową.

Pieniądzy żadnych nigdy u Schmidbauera nie pożyczzał. Zaprzecza temu stanowczo.

Na uwagę p. przewodniczącego, że Schmidbauer przyznając się do winy, nie miałby powodu oskarżania jego, gdyż to winy jego ani umniejszyć, ani mu pomóc nie może i kwota 400 gld. jest dość dla niego obojętną wobec zdefraudowanych 6.000 gld., twierdzi Lardemer, że nie może się domyślać i przypuszcza, że ten podział winy na dwie osoby pomóc mu może.

Wyraża zdziwienie z powodu tego i zaprzecza, jakoby co brał od Schmidbauera, tembardziej, że ten był jego podwładnym urzędnikiem.

Liczne reklamacje naprowadziły go na domysł, że deficyt musi być, przypuszczał jednak, że może co najwyżej 200 — 300 gld. wynosić, na które zawsze znajdzie się pokrycie w kaucji Schmidbauera wynoszącej 600 gld.

Lardemer mówi żywo, donośnym głosem, przytomnie i konsekwentnie. Schmidbauer jest przygąbiony i złamany i mówi przez łzy.

(C. d. n.)

## KRONIKA.

Album wojska polskiego 1831 r. zawierające 12 tablic odręcznie kolorowanych, rysunku J. Kossaka, W. Eliasza, Wł. Mottego i innych artystów, wyszło w Poznaniu, nakładem Karola Kozłowskiego.

Album to składa się z dwóch części: literackiej i obrazowej. W pierwszej części mieści się na czele wstęp pióra znakomitego pisarza historycznego czasów saskich p. Kazimierza Jarochońskiego; podany tu jest szkic wypadków wojennych roku 1831 oraz ogólny pogląd na skład i stan sił armii polskiej w trzech rozmaitych fazach pamiętnej walki. Dalej wyszczególnia Album stan wojska polskiego według korpusów, dywizyj, brygad, pułków, broni i ich dowódców, następnie bardzo dokładny spis wszystkich nawet najmniej-



miejski i właściciel realności, zmarł wczoraj w naszym mieście w 70 roku życia.

(St) **Piknik prawniczy**, który się odbył onegdaj w sali „Frohsin“, udał się — za nadto. Ścisł w salach był tak wielki, że więcej można było mówić o deptaniu sobie nagniotków i potrącaniu się łokciami, aniżeli o tańcu. Bawiono się jednak w tej ciasnocie niezgorzej, bo do 7. rano.

Rozumie się samo przez się, że prowadził tańce p. Abrahamowicz i z adjutantem u boku wyprawiał rozmaite dziwy kotylionowe i kadrylowe figle.

Co do zadowolenia z zabawy jest ono względne. Jeżeli zapytalibyśmy się o to panie, zwłaszcza te, które dla ścisłu musiały „kanapować“, wątpimy aby komitetowi szczególna dostała się pochwała. Co do panów, ci usuwali się o ile możności — do przyległych pokojów, aby zrobić jak najwięcej miejsca tańczącym i sądzimy, że bawili się tam nie źle.

Uczestników piknikowi dostarczył przeważnie świat prawniczy, lekarski i mieszczański.

**Zakład herbaciany** we Lwowie otrzymał od Wydziału krajowego na ręce p. Jakuba Stroh tytułem pomocy kwotę 100 zł., osoby prywatne ofiarowały: Dr. Rares 1, B. Płoszczański 1, O. Hagler 5, S. S. z Paryża 5, Z. Perlmutter 1, dr. Trachtenberg z Kódomy (drugi datek) 2, razem 115 zł., z doliczeniem poprzednio wykazanej kwoty 214 zł. 60 ct.; ogółem 329 zł. 60 ct. Podając wykaz ten do publicznej wiadomości, składa zakład ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

**Marszałek krajowy** hr. Jan Tarnowski, wczoraj rano, kurjerskim pociągiem przybył z Wiednia do Krakowa.

**Z uniwersytetu.** Wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego nadał stypendjum w kwocie 900 złr. fundacji ś. p. Walentego Szklarskiego, dr. Janowi Prasowi, asystentowi kliniki lekarskiej prof. Korczyńskiego, dla odbycia podróży za granicę w celach naukowych.

**Z krakowskiego powiatu.** Wczorajszej nocy przerażała się z niewiadomej przyczyny pod Łobzowem woda w rzece Rudawie i zalała niżej położone grunta i gościniec skarbowy z Krakowa wiedzący do Łobzowa w Nowej wsi Narodowej. Nad zatamowaniem przerwy brzegów Rudawy i spuszczeniem wylanej wody, mieszkańcy w Nowej wsi przez całą noc aż do rana pracowali.

W gminie Kamień za Czernichowem panują między włościanami niedostatki i tyfus plamisty, który już kilka ofiar wyrwał. Namiestnictwo udzieliło zapomogę 150 złr. na zakupno żywności dla najbiedniejszych włościan w tej gminie i na środki desinfekcyjne dla chorych. Rozdzielona zaraz zapomoga usmierzyła częściowo tę chorobę i wypadki śmiertelności. (N. Ref).

**Na budowę cerkwi prawosławnych** w królestwie według budżetu ministra spraw wewnętrznych na r. b. wyznaczona jest suma rs. 105.000 i suma ta pozostawać będzie w rozporządzeniu gubernatora-jenerałego warszawskiego.

**Książę Wagram.** W Paryżu umarł Napoleon ks. Wagram i Neufchatel; urodził się on w roku 1810. był synem słynnego marszałka Francji, Berthiera i Marii Elżbiety, księżniczki bawarskiej. Zmarły brał udział w życiu politycznym, jako par Francji i senator drugiego cesarstwa. W r. 1831 poślubił hrabiankę Clary, siostrzenicę Bernadottego, rólą Szwecji. Książę Wagram pozostawił troje dzieci, mianowicie syna, ożenionego z Rotszyldówną frankfurcką, córkę niezamężną i księżną Murat, matkę Agenorowej hr. Gólcowskiej.

**Arystofanes w Paryżu.** Trzej francuzcy dyrektorowie teatralni, Claretie, Koning i Baron, noszą się z projektem zapoznania publiczności w Arystofanesem. Pierwszy z nich chce przedstawić „Osy“, drugi „Obłoki“, a trzeci „Lysistrata.“

**Korespondencja Redakcji.** P. Weis... w Tarnopolu. Udaj się pan z pretensjami do autora. Redakcja za to nie odpowiada.

## Teatr, literatura i sztuka

(v) **Teatr.** Wczoraj wskutek śmierci synka państwa Żelazowskich odwołano w ostatniej chwili zapowiedziany spektakl „Szczęście małżeńskie“ i odegrano „Dach szklany“ wcale dodatnio o ile to możebnem było przy takim pospiechu. Wskutek tego ciosu jaki dotknął sympatycznych artystów naszej sceny, a który aby złagodziło choć w części ogólnie objawiające się współczucie, cały repertuar dramatu bieżącego i przyszłego tygodnia ulegnie zmianie. I tak w piątek zamiast „Lysych koni“, daną będzie „Balladyna“ na benefis pani Nowakowskiej, jednej z najsympatyczniejszych artystek

naszej sceny, w sobotę „Hugenoci“ z panną Donadio i panem Frappollim, w niedzielę po południu „Wojna w czasie pokoju“, wieczorem „Don Cezar“. „Lysie konie“, komedia Abrahamowicza (benefis p. Zboińskiego) daną będzie nieodwołalnie w piątek 25. lutego. Bilety zamówione na to przedstawienie ważne są na przyszły piątek.

**Z dziedziny poezji.** Drukarnia Ludowa we Lwowie podjęła się wydania większego zbioru poematów p. Józefa Orłowskiego, które wyjdą z druku w pierwszej połowie marca b. r. i obejmować będą w tomie 15 arkuszym następujące utwory: 1) Na grobie pamiętek. 2) Dwa skarby. 3) Z kart pamiętnika (ballady, sonety, utwory pomniejszych). 4) Poezyje religijne. 5) Jadwiga, dramat w trzech aktach Teodora Körnera (przekład wierszem).

\* **Arcydzieł sztuki plastycznej** w fototypach, według sztychów oryginalnych, wydawanych przez Karola Divalda, z tekstem objaśniającym w przekładzie Bolesława Spausty, wyszedł zeszyt X tomu II i zawiera: Diana. — Przenajśw. Dziewica z Jezusem, Carracciego. — Chora kobieta, G. Dowa, Zdjęcie z krzyża, Volterry. — Wesele w Kanie galilejskiej Padovanina.

\* **Na portrecie Rembrandta**, przedstawiającym dr. Losten, a znajdującym się w Dorchester House udało się Brediasowi odezwać dalszy ciąg listu, który portretowany trzyma w ręku, a z którego dotychczas odezdytano tylko imię doktora i datę 11. stycznia 1632. Miejsce to brzmi: „Najdroższy przyjacielu, z powodu wyzdrowienia... Niechaj Bóg ma cię w swej opiece“. Napis ten dowodzi, że jest to portret malowany przez mistrza z wdzięczności za kurację. Jest to ten sam dr. Losten, na którego zamówienie Rembrandt malował „Lekeję anatomji“, gdzie między uczniami Tulpa jest doktor przedstawiony.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

**Wiedeń 16 lutego.** Komisja budżetowa Izby poselskiej zajmowała się dziś przedłożeniem kredytem na koszt państwa pospolitego ruszenia.

Beer zapytał o przyczynę tak wielkiego żądania, gdy poprzednio rząd zapewniał, że pospolite ruszenie nie będzie wymagać żadnych kosztów ze skarbu.

Minister Welsersheimb odpowiedział, że rząd był mniemania, iż koszt państwa pokryje rozkładem na dłuższy szereg lat. Tymczasem nastąpiły przyspieszone uzbrojenia państw sąsiednich. Dlatego pospiesz jest potrzebny w uchwaleniu kosztów osobiście na umundurowanie pospolitego ruszenia, przeznaczonego do służby etapowej.

Zeithammer prosił o wyjaśnienie, ile z żądanej kredyty wypadnie na obronę krajową, a ile na pospolite ruszenie. Welsersheimb odpowiedział, że na landwerę potrzeba 4, a dla landzurm 8 milionów. Dalszy ciąg posiedzenia był poufny. Referentem został wybrany dr. Matusz.

**Wiedeń 17 lutego.** W komisji językowej w obecności Taaffego i Pražaka, usprawiedliwił Plener exodus Niemców z sejmiku czeskiego i dowodził, że pojednanie narodowości nie udało się gabinetowi Taaffego.

Po przemówieniu Giovannelego, Trojana i Gregra przeciw a Russa za wnioskiem, uchwalono wybrać podkomitet. Z Polaków wybrani zostali Czartoryski i Czerkawski, przewodniczącym Lichtenstein.

Komisja dla Izb robotniczych odbyła wczoraj pierwsze posiedzenie, na którym obecny był minister handlu Bacquehem. Minister oświadczył, że Izby robotnicze dotyczący praw Izb handlowych.

Exner i Mauthner przemawiali gorąco za zaprowadzeniem Izb. Na wniosek Pernstorfera, postanowiono na przyszłe posiedzenie zaprosić Taaffego.

Minister oświaty Gautsch odwiedzi w kwietniu Kraków, celem zbadania stanu uniwersytetu i szkół średnich.

Podkomitet bankowy zatwierdził wczoraj statut i wybrał Bilińskiego referentem.

**Budapeszt 17. lutego.** Według Pester Lloyd'a rokowania z Cankowem rozbiły się zupełnie.

Komisja finansowa, po mowie Tiszy, jednogłośnie uchwaliła przedłożenie dotyczące kredytu dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia.

**Berlin 17. lutego.** Cesarz Wilhelm jest niezdrowy.

**Strasburg 17. lutego.** Namiestnik Hohenlohe ogłosił manifest wyborczy pod hasłem septenatu.

**Bruksela 16. lutego.** Rząd zapowiedział przedłożenie ustawy o socjalistach.

**Bruksela 17. lutego.** Na posiedzeniu Izby wniesioną została interpelacja co do zagranicznej sytuacji politycznej.

Większość klerykałna sprzeciwia się uchwaleniu nadzwyczajnego kredytu, w skutek tego grozi dymisja gabinetu.

**London 16. lutego.** Times donosi z Wiednia: Na objedzie dworskim w ubiegłą sobotę oświadczył cesarz, że w położeniu Europy nie ma nic takiego, co by mogło usprawiedliwić obawę wojny. Mimo to pewną jest rzeczą, iż każdy przeczuwa nadzwyczajne wypadki.

Na balu zaś polskim cesarzowicz miał powiedzieć: „Miejmy nadzieję, że przesilenie to minie bez wojny. Jeżeli zaś inaczej się stanie, natenczas spełnimy powinność naszą.“

**London 16. lutego.** Z powodu 50-letniego jubileuszu królowej Wiktorji, uwolniono dziś w Indjach 25 000 kryminalistów.

**Petersburg 17. lutego.** Generał Kaulbars mianowany został wojskowym attaché przy poselstwie w Teheranie.

## Wiadomości polityczne.

**Berlin 16 lutego.** Z powodu artykułu paryskiej France, który kładąc nacisk na pokojowe usposobienie Francji, czyni odpowiedzialnymi Niemcy za ewentualny wybuch wojny, pisze Nordd. Alg. Ztg.: „Potrzeba na to całej zuchwałości organu odwetu, aby przekreślać w ten sposób istotny stan rzeczy. Organ kanclerski przytacza następnie dwa artykuły dziennika France z dnia 16 października i 18 grudnia r. z., w których podniesiono zamiar Francji odzyskania napowrót Alzacji i Lotaryngji i powiedziano, iż rychły wybuch wojny między Francją i Niemcami jest ewentualnością nieuniknioną.“

Kreuz. Ztg. zamieszcza artykuł, który wykazuje, iż pomimo licznych zaprzeczeń Francja nie przestaje zbierać się i przygotowywać do wojny.

**Paryż 16. lutego.** Ministerjum wojny przyjęło stanowczo karabin magazynowy systemu Gras-Label. Robiono próby z wszystkimi innymi systemami przyjętymi przez Niemcy, Austrię i Belgię. Okazało się, że karabin francuski daje do 10 strzałów na minutę więcej, dalej niesie, i rękojeść nie rozgrzewa się, co u innych zmusza do przerywania strzelania, gdyż karabin parzy lewą rękę. Wszystkie fabryki we Francji zajęte już są pospieszną robotą dzienną i nocną, gdyż rząd nagli. Bomby i naboje melinitowe są już dostarczone.

**Paryż 16 lutego.** Z powodu sprzeczki podczas pogrzebu dep. Raula Duval, wyzwał Deroulé na pojedynek deputowanego Hubbarda.

**Rzym 16. lutego.** Papież przyjmował wczoraj na całogodzinnem uroczystem posłuchaniu msgr. Azariana, który wręczył Ojcu św. świętopietrze od katolików armeńskich, oraz pierścien od sultana wraz z własnoręcznym pismem padyśzacha. Papież podziękował za słowa, wypowiedziane w imieniu sultana, niemniej za swobody, jakich używają katolicy w państwie tureckim.

**Rzym 16. lutego.** Depretis przedłożył wczoraj królowi kompletną listę ministerjalną, którą monarcha ma jutro zatwierdzić.

**Stambuł 16 lutego.** Na wczorajszej konferencji w wezyra z delegatami bułgarskimi osiągnięto wreszcie porozumienie do składu regencji. W skład regencji wejda: Stambułow, Cankow i trzecia bezwzględnie neutralna osobistość, co do której nastąpi dopiero później porozumienie. Równocześnie delegaci przystali w zasadzie na zamianowanie ministra wojny. (Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia. Red.)

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Nafta.** Wiedeń, 16go lutego: 13.— do 13.50; Brema: loco 6.15 do —.—; Hamburg: loco 6.20 do —.—; na luty 6.20, na luty-marzec 6.45; Antwerpja na luty 16.1/8 do —.—; Nowy-York 6.50 do —.—; Filadelfia 6.3/8 do —.—.

## Przyjechali do Lwowa

dnia 16. lutego 1887 r.

Hotel ŻORŻA. K. Kleyle z Żółtkwi, J. Backhaus z Wiednia, Wł. hr. Łoś z Wiednia, B. Okęcki z Pol-

ski, A. Czecz Kóz, K. Czecz z Bierzanowa, M. Marynowski z Tyniowice, K. dr. Żywicki z Tarnopola, J. Rosenstock z Rusiatycz.

Hotel FRANCUSKI. G. Kalas ze Stryja, K. Horn z Frankfurt, L. Klein ze Stryja, A. L. Dienstl Przemysla, S. Löwensohn z Tarnopola.

Nadesłane.

4 1/2% Listy zastawne

Banku krajowego

jakoteż

obligacje 4 1/2% pożyczki krajowej kupują i sprzedają

pod najkorzystniejszymi warunkami Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 533b

Poszukuję uzdolnionego technika (architekta).

Architekt J. Zawiejski.

Plac Akademicki l. 1. I. piętro.

Win leczniczych i napojów dla rekonwalescentów p. Dra Karola Mikolascha używam od dłuższego czasu tak w klinice, jakoteż w praktyce prywatnej i jestem z działania ich jak najzupełniej zadowolony.

Kraków dnia 25. czerwca 1882.

Prof. Dr. Edward Korcezyński

Dyrektor kliniki lekars. w Uniw. Jagiell.

Podobnie wyraża się prof. Dr. Maciej Leon Jakubowski, dyrektor szpitala św. Ludwika w Krakowie, który poświadcza, że używał win leczniczych Dr. K. Mikolascha tak w praktyce prywatnej, jakoteż w szpitalu dzieci z najlepszym skutkiem.

Skład powyż wymionionych Win leczniczych i napojów dla rekonwalescentów dla całej monarchji Austro-węgierskiej u Wilhel-

ma Maagera w Wiedniu Heumarkt 3. Sprzedaj en detail w aptece Piotra Mikolascha we Lwowie i we wszystkich aptekach znaczniejszych monarchji.

Wystrzegać się naśladowań i fałszerstw.

WYSTAWY i MUZEA.

NIESTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Duchy, w dniu powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 centów.

Biust marmurowy Zofii z Potockich Zamoyckich data Marcelego Gujskiego. Epizod z wojen chłopskich we Francji, olejny Jerzego Rochegross'a.

MUZEUUM ZAKŁADU NAROD. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 5tej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt. w inne dni 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

16. lutego 1887.

Table with columns 'płaca' and 'żądają' listing various financial instruments like 'Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego', 'Listy zastawne za 100 zł.', 'Listy dłużne za 100 zł.', 'Obligacje za 100 zł.', 'Losy', and 'Monety'.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 16. lutego 1887 (godzina 3 min. 40 po poł.)

Table with columns 'dzisiaj - sze' and 'z dnia poprzedz.' listing exchange rates for various items like 'Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego', 'Akcje Banku austriackiego', 'Losy komunalne wiedeńskie', and 'Rubel papierowy'.

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1 Grudnia 1886 r.

Table with columns 'Pociąg lokalny', 'Pociąg pospieszny', and 'Pociąg osobowy' listing train schedules to and from various destinations like Krakow, Podwoleczysk, and Stanislawow.

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liniami oznaczają nocną od godziny 6-jej wieczór do 5:59 rano.

Large advertisement for 'Folwark' featuring 'ALOJZY HÜBNER' and 'Lesnicy i pszczelarz'. Includes text about land, services, and contact information.

Drobne ogłoszenia

Grid of small advertisements including 'Doniesienia rozmaite', 'Malarz, Karol Grabowski', 'Poszukuję osoby sympatycznej', 'Piano fortepian do wypożyczenia', and 'Mieszkania i sklepy'.

Mam zaszczyt uwiadomić,  
Szanowną P. T. Publiczność, iż  
otworzyłem

**Zakład fotograficzny**

przy ulicy Akademickiej l. 16.

Z poważaniem

**J. Henner.**

**EDWARD SCHUMANN**

plac Bernardyński l. 3.

we Lwowie

poleca Szanownej P. T. Publiczności  
po cenach możliwie niskich  
wszelkie artykuły wcho-  
dzące w zakres handlu pa-  
pierni, galanterji i towarów  
drobiazgowych.

Przyjmuje zamówienia na ramy  
do obrazów różnego rodzaju i  
wielkości, jakoteż **bił-ty wizyto-  
we** szybko prasowe i litografowane.  
Zlecenia z prowincji załatwia od-  
wrotną pocztą. Przy odbiorze nad 5  
złr. za różne artykuły, wysła także  
we franco do każdej stacji pocztowej.  
Cenniki na żądanie franco.

**Ziółka piersiowe**

Dr. Seeburgera.

Jedyny środek przeciw cho-  
robom płucowym, mianowicie:  
uporczywym katarom, kaszlowi,  
zapaleniu gardła, chrypce, za-  
flegmieniu i t. p. cierpieniom.  
Pakiet 20 ct. w. a. za stem-  
pel i opakowanie na prowinc-  
ję o 10 ct. więcej. Do nabycia  
w apt. **Zygmunta Ruckera**  
we Lwowie.

L. 86.

**Ogłoszenie.**

Dyrekcja krajowej niższej szkoły  
rolniczej w Jagielnicy poszukuje  
zdolnego **restauratora**, któryby  
za umówioną cenę dostarczał wikt  
uczniom zakładu, Restaurator lub  
kucharz bezdzietny będzie miał  
pierwszeństwo. 686—1—6

**Realność do sprzedania**  
przy ulicy Snopkowskiej l. 38;  
dwa domy murowane i przeszło  
półtora morga gruntu. Wiadomość  
przy ulicy Piekarskiej l. 10.

**WYSPRZEDAJĘ I POLECAM**

Bawełnę do robienia pończoch  
przy odbiorze całych pakietów.  
Bawełnę białą, wagi ciężkiej  
pakiet od 50 — 75 ct.  
Bawełnę białą, wagi lżejszej  
pakiet od 50 — 60 ct.  
Bawełnę królewską pakiet  
od 70 — 85 ct.  
Bawełnę kolorową w motkach  
od 70 — 80 ct.  
Bawełnę kolorową w kłębkach  
od 75 — 85 ct.  
Bawełna do robienia knotów  
w trzech grubościach kilogr.  
od 95 — 105 ct.  
Przy większym odbiorze znaczny  
rabat.

**Alojzy Hübner**

ulica Karola Ludwika l. 13  
dawniej cukiernia Rotlendera.

**Słabość męzka.**

skutki szczególniej tajnych grze-  
chów młodości oraz innych nad-  
użyć niszczących zdrowie, jak  
pewno i trwał usunąć, poucza  
jedynie w licznych wydaniach  
rozpowszechniona już książka ilu-  
strowana:

**Dra Retau'a  
ochrona własna**

Cena wydania polskiego 1 zlr.  
Cena wydania niemieckiego  
2 zlr. w. a.

Tysiące znalazło w niej objaśnie-  
nie swych cierpień, a za użyciem  
kuracji w książce tej zaleconej,  
zupelną swą siłę męzką odzyska-  
ło. Za nadesłaniem franco nale-  
żytości, otrzyma się książkę w  
kopercie franco przez Magazyn  
Wydawnictwa R. F. Bierera w  
Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig,  
Neumarkt 34) 511

**Już wyszła  
Ustawa o pospolitem ruszeniu**

NAKŁADEM  
KSIĘGARNI POLSKIEJ  
L. K. Bartoszewiczowej  
we Lwowie

Cena 40 ct., z przesyłką pocztową  
45 centów w. a.

NAKŁADEM MOIM WYSZŁO

**ALBUM WOJSKA POLSKIEGO**

z 1831 r.

zawierające 12 tablic (folio) artystycznie wykonanych podług oryginalnych  
rysunków pp. J. Kossaka, Eljasza, Mottego i innych artystów. Tablice te,  
kolorowane odręcznie z wielką starannością i umiejętnością, przedstawiają  
podług wiarygodnych źródeł ówczesną armię polską, zawierając przeszło  
60 różnych postaci wojskowych.

**Do albumu dołącza się:**

1. Słowo wstępne, skrócone przez p. K. Jarochońskiego.
2. Stan armii polskiej w różnych okresach walki.
3. Zestawienie chronologiczne wszystkich bitew i potyczek \*).
4. Opis bitwy pod Iganiami z mapką przez pułkownika Calliera.

Cena za kolorowy egzemplarz kompletny wynosi razem z teką 45  
mrk. = 27 zlr. austr. 639  
Zamówienia przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą  
jak i niżej podpisany wydawca i nakładca.

**K. Kozłowski,**

Poznań, ulica Długa 8

\*) W początku kwietnia rb. wyjdzie nakładem moim z druku dzieło,  
opisujące wszystkie te bitwy i potyczki z podaniem nazwisk osób, które  
się walecznością wslawiły.

**500.000 Marek**  
wynosi główna wygrana królewskiej  
saskiej loterii krajowej; procz tego  
wygrane 300.000, 200.000, 150.000,  
60.000, 3 po 50.000 marek i t. d.  
Na 100.000 numerów jest 50.000  
wygranych.  
Najbliższe ciągnięcie wypadła 7 i  
8, marca 1887. Kzetelna i dyskr-tna  
ssługa, plany gry bezpłatnie.  
Koncessjonowana kolekcja loteryjna.  
**B. F. Müller** w Lipsku.  
Concess. lott. Collection B. F. Müller  
Leipzig Grün, Steinweg 6.

**Schmiedberg**  
Sól z gór kruszowych cegielka 20  
deka z kminem kilo 45 ct. Praw-  
dziwy baw Limburski, tłusty, 40 deka  
cegielka, 1 kilo 62 ct. Gemički ze  
smietawy górskiej 80 ct. za kope 60-  
móki owce 88, 45 i 65 ct. kopa.  
Gomółki (Bierhande) z kminem, pi-  
kent, poselka 100 sztuk 2 zlr. 40 ct.  
Doskonała szynka praska 90 ct. kilo;  
posela za pobranie franco opakowania.  
Antonj Kalla,  
Schmiedberg (Czechy).

**OGŁOSZENIE.**

Ponieważ firmę L. Hess z Frankfurtu więcej nie zastę-  
puję, upraszam wszystkich moich Szanownych Odbiorców wprost  
do mnie przesyłać, gdzie o wiele tańszy i lepszy towar teraz mam.  
Zastępuję następujące firmy:

**Gindele et Comp.** Talence Bordeaux dla koniaku i win  
francuskich, **Zygmunt Taussig**, Füntkirchen na Węgrzech dla  
win węgierskich.  
*Malagę i maderę, wina reńskie z pierwszych źródeł.*  
Jak dawniej tak i nadal będę się starać Szanownych  
Panów zadowolnić.  
Oczekując zamówień polecam się nadal Szanownym Pa-  
nom Odbiorcom.

Z poważaniem

**B. Gostyński.**

Wiedeń 9. lutego 1887. Mariahilfstrasse nr. 17.

**Niezapalną podwójnie rafinowaną**

**NAFTE**

poleca P. T. Publiczności

**KAROL KLIMOWICZ**

w sześciu nowo urządzonych handlach:

Plac Bernardyński liczba 11. — Ulica Halicka l. 46. — Ulica  
Wekslarska (Kapitulna) l. 5. — Ulica Dominikańska l. 5. — Ul.  
Jagiellońska l. 11. — Ulica Akademicka l. 18.

Jeden litr salonowej . . . . . 22 ct.  
" " białej Nr. 1. . . . . 20 "  
" " żółtawej Nr. 2. . . . . 18 "

Z powodu różnych nadużyć zmuszony jestem dziesięcio-  
litrowe blaszanki pląbą zaopatrzyć, która z jednej strony ma  
firmę, z drugiej zaś gatunkiem Nafcy t. j. 0, 1 lub 2 jest ozna-  
czoną. Za niepląbowane naczynia nieprzyjmuję żadnej odpowie-  
dzialności. — **Telefon 1 52.**

Nakładem księgarni Polskiej  
wyszła broszura  
**STEFANIE BATORYM**  
w trzechsetną rocznicę Jego zgonu  
Cena egzemp. 30 centów, z przesyłką pocztową 35 centów.  
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Majnicz 1-go lutego 1887.

Do Wielmożnego Pana

**J. Wychery**

we Lwowie

Upraszam uprzejmie o doniesienie, co będzie kosztować waga da-  
cymalna duża do ważenia 1000 kilogram. potrzebna mi bowiem jest do wa-  
żenia wiązek siana. Załączam poniżej list do Wgo Pana z uznaniem  
co mi z przyjemnością przychodzi, gdyż rzeczywiście z młocarni bardzo  
jestem zadowolony.

Z prawdziwą przyjemnością przychodzi mi doniesić Wnemu Panu,  
że z młocarni przewozowej sztyftowej poruszanej za pomocą  
kieratu 5 konnego u Wgo Pana nabytej jestem zupełnie zadow. lony;  
prawdziwy podziw wzbudza znakomity wymiót, jak i ta okoliczność, że  
słoma wyprowadzana wytrąsaczami pomimo bardzo szybkiego obrotu  
niebłądzą, na którym styfity są osadzone, wychodzi barzo nieznacznie po-  
mniejsza i polamana, wskutek czego na wartości swej nie traci, jakto ma  
miejsce u innych młocarni, które słomę długą prawie nieużyteczną czynią  
z prawdziwym szacunkiem  
sługa

**Artur Baron Bruckmann.**

**MAGAZYN BRONI**

**A. DZIKOWSKIEGO**

we Lwowie

DOSTARCZA

w największej ilości

WYPRÓBO-

WANE

**REWOLWERY**  
przepisowe dla kawalerji i piechoty.  
wszelkie  
**PRZYBORY UNIFORMOWE**  
i Amunicję

**Księgarnia Polska L. K. Bartoszewiczowej**

we Lwowie — wydała

**Mickiewicza Adama Poezje**

kompletne w 4 tomach, cena 1 zlr. 60 ct. w eleganckiej  
oprawie w płótno angielskie 2 zlr. 50 ct.

a oprócz tego w oddzielnych zeszytach

Dziady 4 części . . . . .	40 cent.
Grażyna i Konrad Wallenrod . . . . .	20 "
Konfederaci Barscy i Jakób Josiński . . . . .	30 "
Księga narodu polskiego i pielgrzymstwa . . . . .	20 "
Pan Tadeusz . . . . .	40 "
Pan Tadeusz (w eleganckiej oprawie) . . . . .	75 "
Sonety Ballady i romanse . . . . .	20 "
Tłumaczenia różne . . . . .	20 "
Wiersze różne, powiastki i bajki . . . . .	20 "
Zywiła i Korylla . . . . .	10 "

Uznana powszechnie za najlepszą  
**MASĘ DO ZAPUSZCZANIA PODŁOGI**

poleca

1791d

**JÓZEF HANKE we Lwowie**

SKŁAD FARB I HANDEL MATERJAŁÓW

pod „Czarnym psem“ w Rynku l. 38, we własnym domu. — L. Telefonu 173.

## Zakład naukowy wojskowy we Lwowie

otwiera z dniem 1-go Marca r. b. wieczorny kurs  
przygotowawczy do egzaminu na oficerów:

- 1) **pospolitego ruszenia;**
- 2) **rezerwy i obrony krajowej.**

Zgłoszenia przyjmuje do 27-go lutego właściciel  
i kierownik Zakładu i emeryt. c. k. kapitan

**Józef Waniczek**

we Lwowie, ulica Akademicka, l. 10, I. piętro.

Ustnych informacji udzieli się od 4 do 6 popołudniu.

Dalej zostanie otwartym w dniu 1. maja r. b. kurs przy-  
gotowawczy do egzaminów na ochotników jednorocznych. Bliższe  
szczegóły później. 667

Programy bezpłatnie i pocztą.

**Olejek chino-taninowy**  
przeciw wypadaniu i na porost  
włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct.

Nabyć można w sklepach

**IHNATOWICZA**  
we Lwowie, w Krakowie  
i Czerniowcach. 1604b

KSIEGARNIA

**K. LUKASZEWICZA**

we Lwowie, hotel Żorża

z powodu rozpoczęcia wydawnictwa  
„Biblioteka rodzinna“

wyprzedaje niżej wymienione dzieła  
po bajecznie niskich cenach:

Trzech muszkietierów, romans history-  
czny A. Dumasa (ojca) 6 tomów daw-  
niej zł. 3.60 teraz tylko 2.40.

Martwa ręka przez le Prince, 4 tomy  
dawniej zł. 2.40 teraz tylko 1.20.

W dwieście lat później, romans histo-  
ryczny A. Dumasa, 8 tomów, daw-  
niej zł. 4.80 teraz tylko 1.20.

Szkice z Anglii, dawniej zł. 2.40 te-  
raz tylko 1.20.

Kupujący wszystkie te dzieła ra-  
zem, płaci zamiast 8 złr. tylko 5 złr.  
50 ct. wraz z przesyłką franco.

GALICYJSKI  
**BANK KREDYTOWY**

począwszy od dnia 17. Listopada 1885

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowym wypowiedzeniem

5% Asygnaty kasowe

z 90 dniowym wypowiedzeniem

Dyrekcja



Prawdziwy tylko z tą marką ochronną  
profesora dr. Liebera

**NERVEN-KRAFT-ELIXIR**

do trwałego, radykalnego i pewnego wyleczenia wszelkich, nawet naj-  
cięższych **cierpień nerwowych**, zwłaszcza tych, które z gwałtowności  
młodości powstają. Trwałe leczenie **wszelkich osłabień**, bierności  
drażliwości, bólów głowy, migreny, bicia serca, cierpień żołądka, ciężkiej  
trawienia i t. d.

**Nerven-Kraft-Elixir**, złożony przez pierwszorzędną zna-  
tości z najszlachetniejszych roślin wszystkich pięciu części świata podług  
nowszych doświadczeń uczonych, daje tem samem zupełną gwarancję  
cudowne usunięcie powyższych cierpień. Dalsze objaśnienia 2 złr. 50 ct.  
cykularzu dołączonym do flaszki. **Cena pół flaszki 2 złr. 50 ct.**  
szki 3.50. Za gotówkę lub pobraniem. Skład główny: **M. Schiller**  
Hannover, Schillerstrasse. Składy: we Lwowie w apt. **Z. Ruckert**  
Brodach apt. **Laudesberg i Ad. Lateiner**.



Najlepsze! Najtrwalsze! Najtańsze!

**Fortepiany**

w składzie 2005

**Jana Śliwińskiego**

we Lwowie

ulica Chorążczyzny l. 9.

**Harmonium i Organy**

amerykańskie

własnego wyrobu, premjowane  
najwyższą nagrodą.

Gruntownie, szybko, bez przerwy  
zatrudnienia i pod najcięższą dy-  
skrecją, leczy wszelkie choroby syf-  
ilityczne i skórne od kilkunastu lat  
praktykujący 539a

Specjalista lekarz chorób wenerycz-  
nych i skórnych

**D. J. Kurpiel**

Wałowa 3. Przyjmuje od 9 do 12 i  
od 2 do 5. Także listownie, wysyła  
na żądanie leki pod dyskrecją.

**Do wydzierżawienia**

Dobra w obwodzie Samborskim  
obejmujące około 1800 morgów  
ziemi, z tego 200 morgów pola  
ornego, 200 m. pastwiska. Bu-  
dynki gospodarskie w dobrym sta-  
nie — mogą być wydzierżawione  
z wiosną b. r.

Bliższą wiadomość powziąć w  
Łące w domu W. P. Lityńskiego

Co dobre, samo się chwali!

**! Nowość!**

Najtańsza, najlepsza i najpraktyczniejsza

**MASA**  
do zapuszczania podłóg

tu we Lwowie jeszcze nie znana.

Używa się w najpojedynczy sposób w zimnym  
stanie, bez żadnych domieszek, rozpuszczając lub  
czegoś podobnego wysecha natychmiast może być w pół  
godziny froterowaną i niewdziela żadnego odoru.  
Nadaje parkietom i posadzkom piękny połysk,  
trwałość tegoż, właściwy cel i co najwięcej, że prze-  
wyższa taniością przez swoją wydatność wszystkie  
inne do dziś używane sposoby zapuszczania i lakie-  
rowania podłóg.

Do nabycia w sześciu kolorach:

Nr. 1 bezbarwna, Nr. 2 jasnożółta, Nr. 3 żółta, Nr. 4 ciemno-  
nożółta, Nr. 5 czerwono-brązowa, Nr. 6 ciemno-brązowa

Puszka pojedyncza — złr. 85 ct.

Puszka podwójna 1 „ 60 „

Jedynie i wyłącznie w droguerji

**ALOJZEGO HÜBNERA**

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13.

(dawniej cukiernia Rotlendera).

**Medyczno-**

**dyetyczne**

aptekarsza  
**Ferd. Schmied'a**  
w Cieplicach czeskich.



**preparaty**

prawnie zabezpieczone  
przed naśladowaniem  
wyrażonym tu znakiem  
ochronnym.

Te preparaty medyczno-dyetyczne zawierają w sobie najwa-  
żniejsze żywioły lecznicze czasów najnowszych, połączone z wysoki-  
m stężeniem i są wyrabiane pod kontrolą lekarską. — Są one  
wypробowane przez lekarzy i gorąco polecane przez medyczną  
prasę wiedeńską.

**Wyskok stodowy z tranem wątrobianym (50%),** na kaszel, skrofu-  
lozy (chorobę angielską), cierpienia nerwowe, w wielk. but. po  
1 złr. wal. austr. — w małych butelkach po 65 cent.

**Wyskok stodowy-Pepsin-Pancreatin z tranem wątrobianym,** przy  
lichem trawieniu i osłabieniu w wielk. but. po 1 złr. wal.  
austr. — w małych but. po 65 cent.

**Wyskok stodowy-Pepsin Pancreatin,** na nieregularne trawienie, w  
wielk. but. po 1 złr. wal. austr. — w małych but. po 65 cent.

**Wyskok stodowy-Pepsin z żelazem,** przy nieregularnym trawie-  
niu i osłabieniu (0,35% metal. żelaza w wiel. but. po 1 złr.  
wal. austr., w małych butelkach po 65 cent.

**Wyskok stodowy z chiną i żelazem** przy cierpieniach gastrycznych,  
zawrotach głowy, braku apetytu i rekonwalescencji w wiel.  
but. po 1 złr. austr. wal., w małych but. po 65 cent.

**Wyskok stodowy z chiną, 1%** (bez goryczy), przy febrze przestę-  
pnej, cierpieniach gastrycznych, tatarakozach itd. w wielk.  
but. po 1,10 złr. wal. austr., w małych but. po 70 cent.

**Wyskok stodowy suchy,** przy rozdrażnieniu organów oddechowych.  
Cena but. 1 złr. 30 cent. wal. austr.

**Wyskok stodowy płynny (z dyastazą).** Cena but. 60 cent. w. a.

**Wyskok stodowy, najczystszy środek pożywny dla dzieci.** Cena  
butelki 1 złr. 30 cent. wal. austr.

**Wyskok z wazyną (13,45% Proteiny),** znakomity środek pokar-  
mowy dla dzieci i rekonwalescentów. Cena but. 1 złr. 35 cent.

Główna ekspedycja w aptece **F. Schmied'a** w Cieplicach czeskich.

Do nabycia we wszystkich aptekach.